

RECENZJA

Scena Plastyczna KUL

PREMIERA „Kiru” Leszka Mądzika odbyła się podczas ubiegłorocznych Konfrontacji Teatralnych. Karier Festiwalowy piórem Andrzeja Molika wystawił spektaklowi Sceny Plastycznej KUL noty bardzo wysokie - za wizerownictwo dzieła teatralnego, za malarstwo, za muzykę Jana A.P. Kaczmarka.

Cały świat chwali Leszka Mądzika. Międzynarodowa sława tego twórcy jest zresztą świetnie udokumentowana. W Centrum Kultury przy ul. Peowiaków, gdzie mieści się też sztab Konfrontacji Teatralnych, działa od rana do nocy teatralny jarmark. Można tu kupić pięknie wydany program III Międzynarodowego Festiwalu Teatralnego, do którego okładkę zaprojektował Leszek Mądzik, ładną koszulkę z festiwalowym logo, a rzut oka na całość ekspozycji pozwala ocenić, jak ważnym zjawiskiem w świecie teatru jest Scena Plastyczna. W kilkudziesięciu pozycjach wydawniczych rejestrujących działalność artystyczną szefa Sceny Plastycznej - książkach, katalogach, albumach - znajdujemy nazwiska najwybitniejszych znawców tematu. Są apologety i wątpliwość. Bez względu jednak na wektory krytyki, autorzy zawsze umieszczają teatr KUL-owski w obszarze sztuki prawdziwej, wysokiej - jak mawia Czesław Miłosz.

Wiemy, że w teatrze Leszka Mądzika aktorzy są niemi. Niektórzy krytycy, zwłaszcza Jan Kłosałowicz (Teatr Prawdy Bez-

słownej - o Scenie Plastycznej KUL) z tego właśnie powodu podważają zasadność recenzowania spektakli Mądzika. Skoro cechą konstytutywną tego teatru jest obywanie się bez słów; paradoksem wydaje się próba słownego opisu przedstawienia. Jeśli twórca uznał, że słowo nie jest w stanie dotknąć istoty rzeczy, bo zbyt konkretne i skończone to

rał pierwszy dzień obecnej edycji festiwalu.

Spektakl obejrzałam czy raczej uczestniczyłam w nim po raz pierwszy. Wrażenie ogromne, przecięcie - bardzo silne. Byłam pełna podziwu dla kreatywnych zdolności Mądzika. Wydało mi się, że wyobraźnia tego twórcy wyrzekła się jakichkolwiek związków z naszym światem. Przynam,

Metafizyka śmierci

krytyk werbalizując swoje emocje działa wbrew prawom, które rządzą sceną i widownią Leszka Mądzika. Interpretacja jego spektakli sprowadza się do pisania własnych poematów o śmierci, uprawiania osobistej metafizyki.

PRZEDWCZORAJ Scena Plastyczna pokazała w Nowej Sali CK „Kir”. Były dwa spektakle, ale - podobnie jak w tamtym roku - nie wszyscy zainteresowani mogli obejrzeć przedstawienie. Mądzik zaprasza do siebie nie więcej niż 50 osób.

„Kir” stanowił koniec i początek jednocześnie. Zamykał unikalną imprezę, jaką był przegląd dokonanych teatralnych Leszka Mądzika zatytułowany Powroty, a jednocześnie po gwiazdorsku otwie-

ze w tak odhumanizowanej, abstrakcyjnej, drażniąco sztucznej przestrzeni nigdy dotąd się nie znalazłam. I chyba nie zatęsknię za tak niehumanicznym środowiskiem.

Leszek Mądzik ma swoich wielbicieli, których intuicja i wrażliwość spotykają się na scenie z jego energią twórczą. Ja lepiej rozumiem artystów, którzy na śmierć czekają ze strachem, ale bez obrzydzenia, przeciwując, że jest ona przeniesieniem, a nie tylko rozkładem, gniciem, czarną ścianą, końcem.

Teresa Drus

Scena Plastyczna KUL - Kir. Autor przedstawienia Leszek Mądzik. Muzyka Jan A.P. Kaczmarek. Prezentacja - 14 października w Centrum Kultury.